

**(II Romanista - P.Torri) Transakcja robi się poważna. Nie dlatego, że nigdy taką nie była, ale dlatego, że przyszłość brazylijskiego chłopaka, który rozkochał w sobie miasto i kibiców, staje się coraz bardziej złożona. Imię i nazwisko, Alisson Becker. Udało mu się, gdyż okazał się najlepszy ze wszystkich. Konsekwencją jest to, że teraz chcą go wszyscy.**

Nic w tym dziwnego. Jest Real Madryt, Liverpool, który od dawna wysyła miłosne sygnały, obiecując nadludzkie liczby, teraz jest też Chelsea kolejny z klubów, które gdy jest do podpisania jakiś gruby czek, z pewnością się nie cofa. Z przedsiębiorczego i ekonomicznego punktu widzenia może się to tylko podobać klubowi Giallorossich, nie tak bardzo jak z punktu widzenia sportowego. Bowiem sprzedaż Alissona, poza wywołaniem zakłóceń w środowisku, zdolnego do zapomnienia o tych związanych z Nainggolanem (jutro Belg powinien zostać sprzedany do Interu), doprowadziłaby do zakupu nowego golkipera do pierwszego składu. Przed kontynuowaniem tego wątku koniecznym jest wprowadzenie dwóch przesłanek. Po pierwsze już od dłuższego czasu Alisson jest zaszczycony, zafascynowany i podbity ofertą, którą otrzymał od Florentino Pereza, sześciu lat kontraktu i ponad 5 mln euro za sezon plus seria bonusów, do których w tych stronach są przyzwyczajeni. Zgoda Brazylijczyka była i można ją uznawać za bezpieczną, o ile komuś (Chelsea) nie uda się czegoś wykombinować. Drugą przesłanką jest to, że Roma ustaliła cenę na ponad 70 mln euro, za którą może sprzedać swojego klasowego Brazylijczyka. Tak samo prawdą jest, że odrzuciła ofertę 40 mln euro plus karta Kovacica, *"na takich warunkach nawet nie usiądziemy do rozmów"*.

Mówiąc to przechodzimy do nowości. Czyli do Chelsea. Która w ostatnich dniach wykonała więcej niż jeden krok, aby znaleźć kombinację do sejfów Realu. Zrobiła to, gdyż musi brać pod uwagę, że jej podstawowy bramkarz, Belg Courtois, nie zamierza przedłużyć umowy, która wygasa w czerwcu przyszłego roku. Dlatego jest konieczność jego sprzedaży i zastąpienia. Kim? Oczywiście Alissonem, wystawiając na stół pieniądze zainkasowane za Courtoisa plus jeszcze sporo milionów. Jest jednak seria problemów, które przed zrobieniem czegokolwiek trzeba rozwiązać. Pierwszym jest poznanie nazwiska trenera Chelsea na przyszły sezon. Conte jest pod kontraktem, jest wola pozyskania Sarriego, którego De Laurentiis puścił tylko po zapłacie wielomilionowej klauzuli. Po drugie trzeba zobaczyć czy Abramovich, po tym jak nie otrzymał angielskiego obywatelstwa, będzie chciał inwestować nadal w Chelsea. Po trzecie trzeba przekonać nie tylko Romę, ale Brazylijczyka do powiedzenia "tak" drużynie, która nie zagra w kolejnej Lidze Mistrzów. Jest też trzeci scenariusz, który można sobie wyobrazić czyli Courtois w Realu, Alissona w Chelsea. A w Romie?

W przypadku gdy Alisson będzie musiał odejść, co jest prawdopodobne, wszystkie drogi do jego następcy prowadzą do Paryża. Gdzie aktualny podstawowy bramkarz, Areola, dał już do zrozumienia, że nie chce siedzieć na ławce i zostawić miejsce Gigiemu Buffonowi, który powinien zostać potwierdzony oficjalnie przez francuski klub. W przypadku Areoli jest konkurencja Napoli, które jednak wydaje się

zamierzać pozyskać młodego Mereta. Być może świadome, że agentem francuskiego bramkarza, który przebywa obecnie na Mundialu jako zastępca Llorisa, jest Mino Raiola, który w ostatnim czasie ma uprzywilejowane relacje z klubem Giallorossich. I wydaje się, że obiecał go Monchiemu, który jako były bramkarz uważa Areolę za golkipera dającego gwarancje na teraz i przyszłość.

Autor: abruzzo